

FORUM

6501 Lansing Ave.
Cleveland, OH 44105
216-883-2828

www.naforumcle.com

www.polishcenterofcleveland.org

email: paccleveland@gmail.com

POPOLISHAMERICAN



John Paul II

CULTURAL CENTER

Sierpień 2021 No. 08/216

August 2021, Nr 08/216

Andrew Bajda

The View Behind the Curtain

Show time was just minutes away. I tried to appear calm as I glanced toward the stage, angling just enough so as not to pressure Tibor who was tangled in a maize of wires to connect my pc to a newly installed television monitor. Then another fear struck me. All

we had no power on the stage. No problem, still plenty of time. Two hours later I was relieved to learn upon escorting Ambassador Anna Maria Anders into the Center that we finally had power. But the newfound spring in my step quickly vanished. I smiled at the enthusiastic guests who were settling in anticipation of the program, but the tv monitors



the program material is stored in my pc. Me, the guy who kills pc's and destroys files, is carrying the entire show's contents. I reached into my pocket for the umpteenth time and at least I hadn't yet lost the wireless remote presenter. But what good is that if we can't view the slides, and our climactic video leads us to the unveiling. When I calmly arrived three hours earlier to set up and begin the slide show (with the photos stored on my pc), I was surprised to learn that

Photo: Tom Kacki

remained dark, and I had no idea how to make this newly installed system work. The room's energy continued to grow and I could see the cast gathering on the stage ready to begin. I could feel sweat rolling down my back as I prepared to tell Tibor thanks but it's too late, we need to get started. It wasn't supposed to be this way, everything had been running so smooth.

Six weeks earlier we had a productive meeting that I felt that was an excellent omen. We sat down only knowing that Ambassador Anna Maria Anders would join us for an event that combines the official unveiling of our beautiful new statue with a twenty-year celebration that Covid took away from us in 2020. We walked away that evening with a clear vision for how the day will unfold, and I quickly learned to simply allow such qualified people to do what they do best. Gene's broad experience with so many programs, Agnieszka's musical and directing skills, Grazyna's artistic touch, and Darek's willingness to do whatever was required.

As the weeks crept by more people stepped in. A team of board members spend hours stuffing envelopes, Monika and Bernadette handled all the food purchase and preparation, Rafal magically brought color and style to the program content, Connie reached out to community leaders and welcomed the Consul General, the monitors were installed... and much more.

Having managed formal events before, I was expecting to feel much more stress as we neared the big day, but things were going surprisingly well. The print programs arrived right on time, my former student made all requested changes to the video, and I received a valuable lesson in grocery shopping from Bernadette just days before the event. I was in awe as I wheeled the bulky cart around Restaurant Depot and watched her closely inspect every item, selecting only the best, while deftly purchasing random items on sale for later use. I had a number in mind as they rang up the loaded cart, and was shocked to learn the price that Bernadette managed to purchase such high volume and quality of goods. I don't think I'll ever view grocery shopping the same again.

All this hard work, yet I was prepared to grudgingly accept the reality that some of it will go to waste as I inched toward the stage. Then I observed Tibor walk away in his unassuming manner below a tv monitor brightened with the Polish and American flags, the first slide in our program. Without missing a beat, I felt a giant weight removed as I glided up to the stage, took the microphone from a smiling Agnieszka, and welcomed our guests.

It was only when I viewed the attentive audience listening to Alina Stepień's beautiful voice singing the Polish and American anthems that I could finally relax and enjoy the program, somehow feeling more an audience member than a participant. The next few hours flew by surrounded by happy faces.

I can now share that there was one omission made during the program, and it was a deliberate choice that speaks volumes about our Center. Just days before the event and after the print programs arrived, several vocal members shared a need to recognize the many members who have volunteered and contributed so much over the past twenty years. They came up with a list of names in several categories, and had the names handsomely printed in fancy script on high quality stock paper.

When I arrived early Saturday, I noticed that each copy was neatly folded and inserted inside the print programs that were placed at every table setting. However, as more eyes viewed the list it became apparent that some key names were missing. As good as the intentions were to recognize the hard work of so many, the possible rejection that even one person might feel for being inadvertently excluded was too much to bear. The decision was made to remove the list from the programs so as not to offend some deserving contributors. Therein lies the problem. How can you possibly recognize everyone when so many people have contributed in such meaningful ways over the years?

Perhaps we will one day find a way to recognize all those deserving members, but for now we can take solace in the words of Andrzej Stepień during his remarks. Why are we here (at the Center)? It is because of love for the Center, its founders, of Pope John Paul II, our rich heritage, and for one another. One need only be present at the Unveiling to observe this first hand. We can indeed all be proud of our collective accomplishments over the past twenty years, and look forward with excitement and anticipation toward the next twenty years.



Agata Wojno

A na bankiecie było tak.

Happy Birthday Centrum! Happy Birthday Forum!

Solenizant jest bezosobowy, ale ważny - bo oto Centrum, tak jak i Forum obchodzi swoje 20 urodziny!

Tak... kiedy to minęło????? 20 lat, a jakby ktoś kartkę z kalendarza nagle przewrócił.

Na bankiecie, który odbył się 7 sierpnia 2021 roku Pan Eugeniusz Bąk dostał symboliczne róże na znak wdzięczności i uznania. Zapłakał... Autentycznymi łzami wzruszenia zapłakał. Jedyne, co zrobił, to wykonał delikatny gest – otwartą dłońią wskazując na salę wypełnioną gośćmi, ludźmi, którzy tworzą Centrum od lat. Nie powiedział ani słowa, patrzył na salę przez zamglone oczy, uśmiechał się wzruszony. Obserwowałam to w skupieniu; pewnie nie tylko ja... Później, wyjaśnił mi znaczenie tego gestu: „*to nie jest o mnie, ani dla mnie, moja wielka radość to ludzie, którzy tu są przez te wszystkie lata i którzy tu chcą być, którzy widzą sens. A moje największe osiągnięcie, to to, że w odpowiednim momencie przekazałem Centrum w dobre ręce. Z tego cieszę się najbardziej, że nasze Centrum nie skończy tak, jak wiele zapomnianych polonijnych placówek.*”

Padło oczywiście wiele ciepłych słów uznania pod adresem Eugeniusza Bąka, który patronował organizacji przez minione 20 lat. Bardzo serdeczne i ciepłe przemówienie wygłosił Ambasador Anders; Konsul Adrian Kubicki stwierdził, że: „wspaniale być polskim patriotą, wspaniale być patriotą amerykańskim, ale bycie polsko-amerykańskim patriotą to już zupełnie coś wyjątkowego.” Ksiądz Jerzy Kusy opowiadał o początkach Centrum i o tym jak spotkał Pana Bąka, a na koniec swoich wspomnień zaznaczył z przekonaniem, że Pan Eugeniusz jest biegaczem długodystansowym i że to jeszcze nie pora, żeby spoglądać na linię mety. Śliczne dziewczęta z zespołu Piast przepięknie prezentowały się w tańcu na scenie, z której też rozbrzmiewały nuty polskiej muzyki klasycznej w wykonaniu wybitnego Konrada Biniendy. Andrew Bajda zaś – gospodarz całej imprezy, z pomocą wielu wolontariuszy przygotował i poprowadził ceremonię igrzysk po mistrzowsku. Bajda był rewelacyjny w roli gospodarza wydarzenia, zadedykowany, energetyczny, pełen entuzjazmu. Z wielką dumą w swojej profesjonalnej prezentacji pokazywał zdjęcia ważnych i uznanych w wielu różnorodnych dziedzinach ludzi w Ameryce, mających pochodzenie polskie. Niebawem jak wiele nazwisk sław sportu, biznesu, polityki, sztuki pojawiło się w prezentacji. Jakże zaskoczyło mnie zdjęcie Angeliny

Jolie i informacja, że ta znana aktorka ma polskie korzenie. No więc słowem uznania i momentom wzruszeń nie było końca. Do tego syn zmarłego Mistrza Andrzeja Pityńskiego, twórcy pomnika orłów, wręczył Annie Marii Anders precyzyjną figurkę walecznej Amazonki, autorstwa swego ojca. Był to jakże wymowny i niespodziewany moment, tuż po ciepłym przemówieniu Pani Ambasador.

A do tego obiad... obiad był absolutnie przepyszny, elegancki, wyjątkowy, wyrafinowany w smaku. Osobiście zmiotłam z talerza wszystko, co mi się należało i rozglądałam się tęsknie za dodatką. A osoby towarzyszące mi przy stoliku również rozkoszowały się smakiem łososia i zrazów, wysyłając pod adresem kuchni szereg największej jakości zachwyty. A na koniec był tort, też palce lizać.

W którymś momencie bankietu, nowy dyrektor PACC, Darek Wojno, w kilku zgrabnych, zwięzłych słowach serdecznie podziękował za przygotowanie przedsięwzięcia uwzględniając trud i zaangażowanie wszystkich wolontariuszy bez wyjątku i życząc zapału na kolejne 20 lat działalności z pasją.

Julian Boryczewski

As the Years Fly by

August 7, 2021 will be remembered as a 20th anniversary of the establishment of the Polish-American Cultural Center, combined with the Two Eagles sculpture unavailing, celebrated on Center's grounds with an added component of it's reemergence from the pandemic lockdown. The pleasant weather promoted exploration of the Garden's historical panels as guests enjoyed the outdoor visit with viewing of museum galleries.

The official ceremony, under the MC Andrew Bajda, began with the guests gathering in the main hall, and the traditional singing of the Polish and American anthems, led by Alina Stepien. The invited out of town guest list included: Consul General Adrian Kubicki and Vice-Consul Stanislaw Starnawski, Claire Brown (widow of the sculptor) and her son Andrzej Pitynski Jr, Ohio Congresswoman Marcy Kaptur and our special guest of honor — Poland's Ambassador to Italy, Anna Maria Anders. What followed was an entertaining and informative mix of interspersed Polish folk songs and dance performances by the group Piasty under the direction of Agnieszka Bie-niek, narration regarding the history of Polonia's

presence in the USA, and piano performance by Konrad Binienda of Paderewski's and Chopin's compositions.

The significance of symbolic eagles shared by both countries was underscored.

With the focus shifting to subject of the 20th anniversary, Consul Kubicki, Ambassador Anders, president of the Center Andrew Stepien reflected on the meaning and value the Polish-American Culture Center holds for the Polish-American community. Father Kusy elaborated on the early stages of its development and paid tribute, as every speaker did, to the founder, the man who with energy, perseverance and dedication was instrumental in its establishment and continuing existence — Eugene Bak. In a video presentation, Eugene elaborated on his motivation and ideas for the Center. At the conclusion of remarks, guests were invited to join the Honor Guard in the Heritage Garden for the unveiling of Andrzej Pitynski's "Two Eagles of Two Brotherly Nations."

After the feast for the minds and hearts, participants were treated to a delicious salmon and zrazy dinner served on elegantly set tables with wine and desert. The kitchen staff did an outstanding job that brought much joy and was commended for their effort.

Thank you Andrew Bajda for directing this jewel of an event and thanks to all the volunteers for help in making it happen. **Sto Lat!**



Stanisław Kwiatkowski

20 LAT – TO BARDZO DŁUGO

Zadzwoił telefon. W słuchawce usłyszałem głos pani redaktor naczelnej: – Zbliża się 20. rocznica Centrum i naszego Forum – powiedziała. – Ty byłeś w tym od początku. Może byś coś na ten temat napisał? Coś ciepłego – dodała. – Przecież wiesz, że nie mogę pisać – jęknąłem. – Z moim wzrokiem jest coraz gorzej. Litery mi się zlewają, rozmazują, a najczęściej po prostu znikają. Pisanie w takiej sytuacji staje się męką, a czytanie w ogóle niemożliwe.

– Dasz sobie radę – powiedziała Szanowna Pani Redaktor. – A jak nie, to ściągnij sobie do komputera programy do dyktowania. Będziesz miał nowe zajęcie z nauczeniem się, jak się dyktuje komputerowi. Możesz też zatrudnić jakąś młodą i atrakcyjnie wyglądającą sekretarkę.

– Nie stać mnie na to – znowu jęknąłem z wyraźnym odcieniem rozpaczony w głosie i usłyszałem jeszcze: – No, trzymaj się. Czekam na twój tekst – a zaraz potem szczęknęciem odkładanej słuchawki.

W domu nikogo nie było i cisza aż dzwoniła w uszach. Zrobiłem sobie drinka i usiadłem wygodnie w fotelu. Wypiłem kilka łyków i zacząłem błądzić myślami po tych dwudziestu latach i zapadałem powoli jakby w inny wymiar.

Pamięć jest zawodna. Nie pamiętam już wszystkich szczegółów, ale w zakamarkach pamięci zostały pierwsze zebrania grupy entuzjastów tworzenia Polsko-Amerykańskiego Centrum Kultury w Cleveland, które odbywały się w na plebanii kościoła św. Stanisława. Własnego pomieszczenia Centrum jeszcze nie miało. Na jednym z takich spotkań ktoś zaproponował tworzenie gazetki. Wydaje mi się, że był to ks. Jerzy Kusy. Nie wiem, jak dla innych, ale dla mnie był to znakomity pomysł. Widziałem potrzebę pisma, które informowałoby Polonię o działalności Centrum i innych organizacji polonijnych w Cleveland i okolicy, pisało o wybitnych postaciach Polonii amerykańskiej, wydarzeniach historycznych i współczesnych dotyczących Polski i Stanów, a nawet publikować próby literackie. Było jeszcze wiele pomysłów, ale nie ma tu miejsca na wymienianie wszystkich.

Co z tego wyszło, osądźcie Państwo sami. Ja też nie jestem ze wszystkiego zadowolony. Przede wszystkim zawsze brak było osób z talentem i chęcią do pisania. Wielu przychodziło i odchodziło po zaspokojeniu ambicji, że ich tekst ukazał się w druku. Kilka osób odeszło też urażonych tym, że redaktor naczelny, pracujący w określonej rzeczywistości, chciał dokonać jakichś zmian w ich tekście. Różnie bywało. Wielokrotnie zwracałem się do różnych organizacji o przesyłanie nam materiałów o ich działalności. Chodziło tylko o informacje, my byśmy to odpowiednio redagowali. Cisza. Nikt na to nie zareagował. Zapewne z różnych powodów, ale mniejsza z tym. Były też wyjątki, jak pani Dorota Sobieska, twórczyni, dyrektor, reżyser i odtwórczyni głównych ról w Opera Circle, później opery clevelandzkiej, która najpierw drukowała na swojej prywatnej drukarce pierwsze numery Forum, a później bardzo przychylnie odnosiła się do pisania o jej dokonaniach artystycznych.

Chciałoby się wymienić tu wiele osób, które przez 20 lat poświęcały bezinteresownie swój czas i zdolności naszemu pismu. Lista byłaby dość długa. Nie mogę jednak pominąć postaci wyjątkowej, pana Eugeniusza Bąka. Od samego początku czuwał nad nami swoją mądrością i wyczuciem sytuacji, a ponadto każdy numer Forum zawoził na pocztę, żeby rozesłać członkom Centrum.

Pominę tu zapał, poświęcenie, talent i pracę innych na rzecz Forum. Mnie osobiście wystarczy satysfakcja z tego, że na stronach przytłaczającej większości numerów tego pisma pozostała część mojej duszy i osobowości. Przez całe dwadzieścia lat.

Józef Hart**Refleksje emeryta...**

Czy można zapomnieć o kraju, w którym wyrosliśmy i w którym wychowaliśmy się? O kraju, który nauczył nas miłości do sztuki i literatury. O kraju, który przytulał nas, kiedy nad naszymi głowami szalała burza. Próbowałem... Aż tu pewnego razu usłyszałem „złoty” głos Eugenii (pewny jestem, że cała clevelandzka Polonia zna ten piękny i charakterystyczny głos). Zalecała obiady w Centrum. No i zaczęło się. Postanowiliśmy z moją Najdroższą przypomnieć sobie jak wspaniale smakuje polska kuchnia. Poszliśmy do Centrum na lunch. Najpierw dopadła nas Alicja Chwals. Kiedy dowiedziała się o naszym wykształceniu zaproponowała abyśmy wzięli udział w życiu kulturalnym Centrum. Dała mi do przeczytania książkę (a bibliotekę miała nieprzeciętną) o Tamarze Łempickiej i poprosiła abym przygotował wykład o tej oryginalnej polskiej malarce. Zadanie wykonałem. Potem pojawił się Stanisław. Poprosił abyśmy przyszli na zebranie redakcji Forum. Dowiedział się, że jesteśmy obydwój magistrami sztuk pięknych i zachęcał nas do wzięcia udziału w działalności tego wydawnictwa PACC. Na zebranie przyszliśmy i tak się zaczęła nasza „podróż” z Forum.

Tak jak w życiu, tak i w naszym małym świecie różnie bywało. Nawiazywaliśmy znajomości i przyjaźnie, były też kłótnie i niesnaski. Stanisław miał ambicje, bo w skład Forum wchodził i doktorowie, i magistrowie, i profesorowie, jednym słowem śmietanka Polonii. Nasze teksty były także „koszerne”, nad tym czuwał ks. Jerzy. I tak płynął rok za rokiem, od Christmas party do poświęconych jajek wielkanocnych... Od czasu do czasu okazywało się, że artykuły były za polityczne, albo wykraczały poza wyznaczone normy. Wtedy rozpoczynały się dyskusje, czasami nawet na walnych zebraniach PACC... Ale jakoś to szło, liberałowie i konserwatyści potrafili być przyzwoici dla siebie. Aż tu nagle nastąpił rok 2016 i wszystko się zmieniło. Dlaczego? Tego nie mogę napisać, byłoby za politycznie. I oto upłynęło dwadzieścia lat działalności Forum. Czas na podziękowania i celebrowanie. Czas także na refleksje i nadzieje. Jeśli zaś chodzi o mnie, miło mi że miałem możliwość uczestniczenia w takim niecodziennym towarzystwie. Życzę Forum następnym dwudziestu lat!

Elżbieta Ulanowska**Jak to było 20 lat temu...**

Mam przed sobą pierwszy numer miesięcznika *Forum* z datą: czerwiec 2001. Przeglądam go wnikliwie, aby dowiedzieć się jak najwięcej o początkach nowej polonijnej organizacji pod nazwą: *Polsko-Amerykańskie Centrum Kultury*, a zaraz za nią miesięcznika *Forum* jako łącznika zarządu z czytelnikami.

Jak zwykle bywa przy każdej nowej inicjatywie, obok entuzjastów znaleźli się i przeciwnicy twierdzący, że będzie to następna zorganizowana grupa, która nic nie robi, natomiast co roku wybiera ten sam zarząd i taki jałowy stan utrzymuje się przez długie lata.

Jednak siła entuzjastów zwyciężyła. Drogą skutecznych starań otrzymano status prawny, zalegalizowano niedochodową organizację, nadto też uzyskano zwolnienie od podatków. Dobrze się stało, że grupę inicjatywną stanowili hojni biznesmeni. Jeden z nich udostępnił nawet swoje biuro przy Pearl Rd. w Parmie jako tymczasową siedzibę Centrum. Dzięki temu uzyskano stały adres i pod nim właśnie ukazał się pierwszy, wspomniany numer miesięcznika.

Sam pomysł powoływania organizacji zrodził się dokładnie w czasie obchodów 20. rocznicy pontyfikatu papieża Jana Pawła II (październik 1998). W obliczu entuzjazmu, jaki towarzyszył tej uroczystości powzięto decyzję, aby Centrum było opatrzone imieniem Papieża - Polaka, stąd pełna nazwa organizacji: *Polsko-Amerykańskie Centrum Kultury imienia Jana Pawła II*.

W tym czasie przy Kościele św. Kazimierza działała literacka grupa *Patria*. To właśnie z tej grupy wyłoniono rozpoczynający informacyjną działalność zespół redakcyjny i autorów *Forum*. Ci obdarzeni prawdziwą pasją ludzie szybko doprowadzili do ukazania się pierwszego numeru miesięcznika.

Zacytuję słowa Pana Eugeniusza Bąka, piszącego w imieniu Zarządu: "*Pragniemy, aby Forum stało się naszą gazetką...nie tylko organem prasowym Zarządu dla komunikatów i raportów...Chcemy uczynić Forum szeroką płaszczyznę otwartych debat, dyskusji i komentarzy, dostępną dla wszystkich, którzy będą mieli coś sensownego i wartościowego do zaprezentowania. Niech ta gazeta będzie wspólną własnością każdego czytelnika, każdej osoby, której wiedza, talent i umiłowanie dobra pozwolą odkryć się na łamach Forum*".

Dowiedziałam się, gdzie początkowo drukowano to pismo. Okazało się, że Ks. Jerzy Kusy dostarczał gotowe matryce do Kent do domu Państwa Sobieskich i Dorota osobiście drukowała około 250 egzemplarzy na swoim sprzęcie, który używała do propagowania przedstawień *Operry Circle*. Gotowe wydruki były przez nią przywożone pod nowy adres organizacji przy Lansing Ave. w Cleveland.

Gdy wzięłam do ręki pierwszy numer *Forum* pomyślałam, że zabawię się w krytyka i surowo ocenię teksty oraz zaznaczę wpadki założycielskiego zespołu redakcyjnego, w którym figurują: naczelny wydawca Andrzej Stępień, zastępca Małgorzata Oleksy, redaktorzy: Wanda Bartosiewicz, Zaneta Bartosiewicz, Monika Glazar, Jerzy Kusy, Henryk Łapczyński, Justyna Prezydent. A tu wpadek małe, a i te giną pod naporem pochwał, które cisną się na usta. Teksty są bardzo krótkie, treściwe, autorów wielu i wszystkiemu przyświeca piękny klimat, bardzo polski.

To inauguracyjne *Forum* i następujące po nim kolejne numery miały duszę, tętniły w nich serca ludzi dobrze nastawionych do wszystkiego, co dotyczyło Polonii, rodzimego kraju, jego historii i przyszłości. Artykuły były przeważnie drukowane w dwóch językach, na sześciu stronach pisma zamieszczano wiele cennych informacji. Są doniesienia z dziedziny historii, muzyki, literatury, jest dużo informacji, dotyczących tworzenia zrębów nowopowstałej organizacji, zasad pracy wydawców miesięcznika.

Zespół Redakcyjny z różnych losowych powodów często ulegał zmianom, przyjmował nowych ludzi, nowe pomysły, nowe kierunki...

Obecne *Forum* jest już inne, tak jak inne są czasy, ale wciąż powinno służyć temu co dobre dla Polaków i Polonii.

Trzeba pamiętać przy tym, że chociaż czasy ulegają zmianom, to pewne kwestie powinny być nienaruszalne i trwałe.

Jakie jest *Forum* teraz, jakie będzie jutro, jakie powinno być, itd., to już pytanie dla następców tej społecznej misji i dla Polonii.

Organizatorów niezmiennie cieszy powiększająca się liczba sympatyków i czytelników. To napawa optymizmem.

Radośnie doczekaliśmy więc Jubileuszu 20. lat istnienia Centrum i *Forum*! To szmat czasu, okraszony wysiłkiem, trudem i silną wolą założycieli.

Przewinięło się przez te lata wielu ludzi oddanych tej polskiej sprawie. Niektórych z nich z różnych życiowych powodów nie ma w organizacyjnych szeregach, niektórzy już znaleźli się w Gronie Zmarłych. Trudno wymienić wszystkie nazwiska...

Na pewno jednak wszyscy razem i każdy z osobna zasługują na gorące podziękowania za pracę włożoną w budowę wspólnego Polskiego Domu.



Agata Wojno

Wczoraj i dzisiaj...

Wspomnienia jak słońce gorące... całe morze wspomnień z okazji rocznicy *Forum*.

Jako Redaktor Naczelna z nutą refleksji stwierdzam, że gdyby nie było Centrum, nie byłoby *Forum*, ale z drugiej strony, gdyby nie było *Forum*, to i Centrum coś cennego by ominęło. Chyba możemy być dumni z tych wszystkich lat i wielu wspaniałych tekstów, które udało nam się napisać i wydrukować.

Nie jestem z *Forum* od początku, ominęły mnie pierwsze numery, właściwie pierwsze lata, nie miałam zaszczytu uczestniczyć w pierwszych zebraniach. Miałam wtedy małe dziecko, jako studentka polonistyki, zainteresowana byłam literaturą i owszem, ale żadne polonijne wiece, apele, pochody, tańce zupełnie mnie nie interesowały, ani nie leżały w mojej naturze, mój kontakt z Polonią był z małą ograniczony. A jakaś tam polska organizacja nie mieściła się w kanonie ani moich potrzeb, ani zainteresowań. Aż tu nagle, pewnego dnia, ktoś ze znajomych zaprosił mnie na obiad właśnie do Centrum. I na zawsze zapamiętałam tamtą wizytę i tamten smak – zupy ogórkowej. Domowy polski obiad, na który mój mały wtedy synek, nawet nie raczył spojrzeć łaskawym okiem, ale tamta zupa ogórkowa w Centrum była najlepsza, jaką jadłam w życiu. Uwielbiam ogórkową... I skończyłoby się pewnie na zupie, gdyby nie Andrzej Stępień – wszyscy znamy Andrzeja – zawsze z dumą opowiada o Centrum, tak było i wtedy. Akurat w sali konferencyjnej odbywało się zebranie redakcji *Forum* i Andrzej mnie na nie zaciągnął. Byłam trochę przerażona. Słuchałam. Wszyscy starsi ode mnie. Tacy poważni. Nikogo nie znałam. Redaktorem Naczelnym był Stanisław Kwiatkowski

i przez całe zebranie wszystkich nieźle musztrował. „Prawdziwa redakcja” - pomyślałam - „daleko mi do nich, nie nadaję się”. Poważny pan siedzi na środku, mówi same poważne rzeczy i wszyscy go słuchają... zastanawiałam się, „po co ja tu właściwie siedzę, słuchanie poważnych panów też w końcu nie leży w mojej naturze”. Nie miałam oczywiście zamiaru się angażować. Ku mojemu zdziwieniu i chyba zachwytowi, Kwiatkowski postanowił dać mi szansę i coś mi tam do napisania zlecił. Właściwie to nie takie tam coś, bo wrzucił mnie na głęboką wodę – akurat do Centrum przyjeżdżał artysta z Polski – Jan Pietrzak i... miałam z nim zrobić wywiad. Czułam się przyznam, wyjątkowo.

I tak to się zaczęło, później zlecał mi tego pisania coraz więcej, w większości wywiady z ciekawymi ludźmi, wyróżniającymi się w Polonii. W ten sposób poznałam historię wielu osób, choćby: doktora Roguli, który pamiętam, dla potrzeb wywiadu, zaprosił mnie do sali operacyjnej w Cleveland Clinic – i nie do pustej sali, tylko tam, gdzie autentycznie przeprowadzał operację – to dopiero było przeżycie! Miałam przyjemność rozmawiać z artystami, naukowcami i z wieloma innymi nieprzeciętnymi osobami. A Kwiatkowski, z powściągliwym dla niego entuzjazmem reagował na moje artykuły z aprobatą, ciągle jednak twierdząc, że „jak się nade mną trochę popracuje, to te teksty będą zupełnie przyzwoite.” I kreślił moje teksty, wycinał, wyrzucał, dopisywał. Nikt z nim nie dyskutował, bo można było jedynie usłyszeć: „no słuchaj, moja droga, no to się nie nadaje, trzeba to zmienić, Forum to za poważna sprawa, żeby w takiej formie tekst przepuścić.” Słowem był redaktorem na tamte czasy przez duże „R”. Dziś, czasy się zmieniły, niechże się tylko ośmielę zwrócić uwagę na jakiś artykuł, bądź jego fragment, albo zasugeruję komuś zmiany, zaraz ... jestem albo polityczna nie w tę stronę, albo się czepiam.

Bycie Redaktorem Naczelnym takiego pisma jak Forum jest bardzo biało-czarne, po pierwsze mało jest ludzi do pisania, po drugie dużo jest do krytykowania. Zawsze deficyty szarości – środka. W każdym razie, Stanisław Kwiatkowski lata temu uznał, że się jednak nadaję... Dziś uśmiecha się pod nosem i czasem mówi, „no i wyszli z ciebie ludzie” - cokolwiek to miałyby oznaczać – poważny Pan

zalicza mnie do grona ludzi, powinnam się cieszyć? Tak swoją drogą, raz też mi się udało zadzwonić i powiedzieć byłemu redaktorowi naczelnemu: „słuchaj mój drogi, ja tego fragmentu o Trumpie nie wydrukuję, jest nie na miejscu, nie nadaje się zupełnie i zaniży nam poziom tak zacnego pisma” (można sobie wyobrazić jak nieprzychylny dla prezydenta ów fragment był). W zgodzie i porozumieniu wycięliśmy go i nigdy czytelnik nie przeczytał politycznych wywodów Pana Kwiatkowskiego.

Tak, to więc było ze mną i z Centrum, najpierw zaangażowanie w Forum, później tworzenie „młodego pospolitego ruszenia”, czyli kawiarni pod patronatem Ryszarda Romaniuka (ten to dopiero miał zapał i pomysły! Co spotkanie, to coś nowego, jego energia była zaraźliwa, młodzi ludzie lgnęli do niego jak muchy.) Później wszelkie różne występy i imprezy w Centrum, a mnóstwo na scenie Centrum się działo. Nasze spotkania (tak, to też Forum) i dyskusje gromkie, które nazwaliśmy „między Panem, Wójtem i Plebanem” - a bo toczyły się na plebanii a uczestnikami byli dziwni ludzie, bo ksiądz, Żyd, gej i kobieta. I wszyscy się dogadywali i lubili ze sobą polemizować i nie mogli się doczekać kolejnego spotkania. Najczęściej dywagowaliśmy nad Forum i Centrum, jak je rozwijać, jak przyprowadzać młodych ludzi, co robić, żeby utrzymać poziom kultury wyższej, z różnicy poglądów i jak najdziwniejszych w tym gronie punktów widzenia usiłowaliśmy wyłuskać wspólny mianownik, najlepszy dla Centrum. A jeszcze później dołączył do nas Darek i też stał się nierozdzielalną częścią zespołu Forum. A potem, jak to pisze Hart w swoich wspomnieniach... „się porobiło” i nastąpił czas, kiedy dyskusje między „panem, wójtem a plebanem” przestały być możliwe i chyba tak naprawdę wszyscy dużo na tym straciliśmy i czegoś w życiu zrobiło się brak i teraz żal.

Bo tak naprawdę to chyba chodzi o to, żeby w takiej gazecie jak nasza była różnorodność myśli i idei. Bo w końcu i w życiu chodzi o to, żeby tak było, tylko wtedy człowiek może się rozwijać, konfrontować swoje wizje, wychodzić ze schematów, łaskawym okiem spoglądać na bliźniego swego. Bo Centrum w końcu to nie tylko budynek, ale ludzie i atmosfera jaka tworzą. Bo jeżeli wszyscy jesteśmy tacy sami, to trochę tak, jakby słuchać w kółko starej płyty, tyle tylko, że w grupie. Muzyka znana, słowa

powtarzalne, nic już nie usłyszysz, niczego się nie nauczysz.

Moja wizja Forum dziś? Czasy się zmieniły, wiele a właściwie większość informacji możemy znaleźć w Internecie. Dr. Google rozdaje karty. Wpisujesz hasło Chopin, Wałęsa, Miłosz albo Tokarczuk i artykułów do wyboru, do koloru. Więc o czym my mamy pisać, prawda?

Powtórzę za Eugeniuszem Bąkiem sprzed 20 lat: „...*Chcemy uczynić Forum szeroką płaszczyznę otwartych debat, dyskusji i komentarzy, dostępną dla wszystkich, którzy będą mieli coś sensownego i wartościowego do zaprezentowania. Niech ta gazeta będzie wspólną własnością każdego czytelnika, każdej osoby, której wiedza, talent i umiłowanie dobra pozwolą odkryć się na łamach Forum*”.

Chyba musimy pisać o tym, co nurtuje współczesnego człowieka, emigranta, co go uwrażliwia na piękno, co wydobywa z niego dobro. Chyba musimy pisać o tym, czym chcemy się podzielić z odbiorcą, co „nam w duszy gra”, bo pisanie ma sens, kiedy wyrażamy swoją prawdę, kiedy dzielimy się swoim talentem, kiedy inni mogą skonfrontować się z naszym przekazem i zgodzić się z nim, bądź go odrzucić. Tak i tylko tak widzę Forum – jako platformę różnorodnych wypowiedzi.

Niektórych z nas już w naszym gronie nie ma, odeszli zbyt wcześnie i na zawsze, niektórzy z różnych przyczyn zrobili sobie przerwę w pisaniu, ale wszyscy stworzyliśmy coś wyjątkowego, bo nie tylko gazetę, ale grupę ludzi, która przetrwała ze sobą te piękne 20 lat.

Cóż... z Centrum i z Forum, to tak, jak z małżeństwem, które świętuje swoją 20 rocznicę - dzień radosny, kwiaty i radość i duma, a za nimi wiele kompromisów, upadków i powstań o których tylko oni wiedzą; dylematów, rozczarowań, ale dążenia do celu - wspólnego celu.

Więc jaki cel ma Centrum, a Forum? I jak udaje nam się ten wspólny cel - propagowania szeroko pojętej kultury polskiej – realizować? A udaje się? A może to dopiero kolejne pokolenia ocenią? Zajrzą do numeru Forum z 2021 roku i co? Co wtedy stwierdzą?

Takie i inne pytania w obliczu rocznicy się mnożą.

Założę się, że każdy w tym okresie podsumował 20 lat działalności organizacji, każdy z zaangażowanych w jej rozwój ma inne wrażenia. Ale jedno pozostaje niezmiennie – **we did it!**

Ludzie przychodzą, odchodzą, zostają; jak w życiu tak i w Polonijnym Domu – pewni ludzie są ze sobą z jakiegoś powodu, inni tylko na jakiś czas, jeszcze inni pozostają na zawsze.

A tych wszystkich, którzy jeszcze nie przyszli, nie odeszli i nie mieli okazji zostać – ZAPRASZAMY!

Happy Birthday Centrum!

Happy Birthday Forum!

Barbara Betlejewska

The Diary of Countess Anna Maria Berezowska: A True Story

Edited by John A. Stelnicki and Iris Hart
Book Review by Barbara Betlejewska

Would you like to peek inside a teenager's diary? Most of us would find that irresistible. Then consider how much more irresistible this one is, written by an orphaned teenage girl in 1791, in the midst of the Second and Third Partitions of Poland, one of the more tumultuous periods in Polish history. It's incredible that this girl and her diary survived fires, blizzards, abandonment, rape, pillaging, war, an arranged marriage, vengeful relatives, tumultuous love, childbirth, and multiple narrow escapes from death, with the diary often hidden underneath Anna's voluminous skirts. Perhaps Anna was fated to live when many others did not, so that she could share her story with us, a goal that motivated her while living through chaos. And now, 220 years later, she gets her wish! Her great-great-great-great grandson, John Stelnicki, in whose possession the diary finally found a safe haven, has helped her fulfill it with the help of her great-great grandchildren translating it into English and with the help of his friend Iris Hart who spend several years turning a haphazard, barely legible teenage diary into publishable form. And we get an amazing, eyewitness account of life from 1791-1794 in Poland by a gifted young writer at a time when most were illiterate and could not pass down their experiences. Anna herself could not resist peeking inside her own ravishingly beautiful cousin Zofia's diary. She even secretly

copied down several sexually explicit segments from Zofia's life as a courtesan, a way to earn a living when women were barred from legitimate professions. This rare glimpse of the intimate lives and thoughts of two young women from the past is something not to be missed.

Countess Anna, considering she was just a teenager, had an extraordinary command of language. Her diary is filled with pithy characterizations of Poles from all walks of life, peasants to nobility. Ink and plume with which to write were often unavailable. Quite often, she could not even understand what those around her were saying, because everyone spoke the Polish dialect of their small area, often incomprehensible to those living even a short distance away. Most never traveled much farther from where they were born, as she mentioned when writing of a Polish tribe that rescued her from certain death from attack in winter. They were dressed in furs and even carried bows and arrows and spears as weapons! Shortly thereafter, in contrast, she describes a stately manor house with a beautiful solarium decked out with potted plants for her winter visit. Some things never change, though, like the filthy toilets she found while traveling!

Although Anna was a Countess and part of the szlachta or nobility, it was obvious from her diary that extremes, both the few with excess wealth and the many in abject poverty, bring only unhappiness. Her descriptions of the decadence and depravity that accompanied the purposeless idleness of the nobility, including her cousin Zofia, gave me a vastly renewed appreciation for the Constitution of the 3rd of May, 1791. Although Anna was not particularly interested in politics, unlike cousin Zofia, her diary records many of the actual events surrounding this time. Constitution Day is a national holiday in Poland and deserves that lofty status. The Constitutions of the United States (1789) and Poland (1791) emerged almost simultaneously. The US Constitution was able to abolish the nobility and give birth to a large middle class since America was surrounded by oceans and geographically isolated from the great powers of the day. The US could "get away" with instituting a representative republic. Poland, although geographically completely surrounded by great powers, was amazingly able to institute a monarchic republic which limited the nobility and granted more freedom to the peasants, who made up 80% of the population. Why is this important today? Because Poland's constitution was the second in

the world, the second domino to fall on the way to more equality and freedom for most of us. Nearly all countries on the planet today have adopted similar forms of government. Reading Anna's diary, one realizes how constricted Anna's life was. She lived in a gilded cage with the threat of being evicted at any moment, facing a short, brutish life of "selling a few moments of pleasure to any soldier to purchase bread... and then dying of some loathsome disease of adultery," as her cousin Zofia put it. Because of these two Constitutions, and all the other subsequent ones, my family joined the middle class and left the grinding poverty of our peasant ancestors behind. I am equally indebted to the immortal words penned by Thomas Jefferson, "all men are created equal," and thusly, all women, too. The cat was out of the bag! Because of these events, I can get an education, learn a profession, support myself, own property, open a business, travel, and "pursue my version of happiness," unlike the Amish women who live near me whose lives are extremely constrained. I can even play my piano, in contrast to those in Afghanistan today, where music is illegal. Sadly, Anna herself could not do many of these things... Much progress has been made, but more remains to be done.

Nonetheless, Poland (and Anna) paid an extremely heavy price for a piece of paper, that Constitution of the 3rd of May. The nobility of Europe, particularly Germany, Austria, and Russia, and including cousin Zofia, were aghast at the thought of the loss of their elite status emanating from Poland. That precipitated the Second and Third Partitions of Poland in 1793 and 1795, wiping Poland off the world map for 123 years until 1918. Anna lived, barely, through it all, including her horrifying eyewitness account of being engulfed in the middle of the Battle of Praga, November 4, 1794, along with Zofia. Through her diary, we are able to do the same. There was much trauma in Anna's life, but also much hope. She was in love with Count Jan Stelnicki, who gave up his title and became "Citizen" Stelnicki after the 3rd of May, but their relationship was disjointed and filled with misunderstandings. Order this amazing literary masterpiece and you'll be able to find out how it all turns out!

Available at Amazon and other sellers. A novelized version of Anna's diary was published under the title "Push not the River," which was fittingly re-translated back into Polish with the same title, "Nie Ponaglaj Rzeki."

Social and Cultural Events at the Center & Slavic Village

Every Saturday	Yoga at the Center, 10 AM
Every Sunday	Lunches at the Center, 11 AM - 1:30 PM
Sunday, August 29	The 75th Annual One World Day, The Cleveland Cultural Gardens

ONE WORLD DAY "PARADE OF FLAGS"



Join us in the annual ONE WORLD DAY parade with PIAST and more!

Sunday, August 29, 2021~ 11:15am arrival/line up - 12noon Parade begins

Meet up location: Martin Luther King Blvd. at the Irish Cultural Garden (Parking available in the area of St. Casimir Parish and walk down to MLK, turn right and assemble at the Irish Garden).

***Parade begins at 12pm sharp! Festive, red and white attire, flags!
Afterward....Please join us in the Polish Garden, corner of East Blvd and St. Clair Ave. for
the following special events!***

At 2pm, Cleveland's own SINGING ANGELS will warm up in the Polish Garden. It is a MEET and GREET for children and families to learn about a Free tuition program for new qualifying singers. Then follow them for a walking Sing-a-Long to Centennial Peace Plaza where they will perform a full concert at 3pm.

At 4pm, join instructor and yoga therapy teacher AGATA WOJNO for a healing outdoor YOGA CLASS that combines meditation, movement and motivation.

Please bring a yoga mat, if possible, to the session and enjoy the unique atmosphere of the Polish Garden. Agata has the passion to serve others by example and to motivate them to be the best that they can be.

Please call for more info. **Connie Adams 216 218 8030** or Email:
connieadams2000@aol.com WITAMY!

ONE WORLD DAY IS CELEBRATING ITS 75-YEAR ANNIVERSARY

NOTE: MLK is closed to traffic starting at 9:45am. Parade route is approx. 1/4 mile.

OUR SPONSORS

Komorowski Funeral Home: 4105 East 71 St, tel. 216-341-1854 lub
Tabone-Komorowski Funeral Home 33650 Solon Rd, Solon OH, 44139, tel. 440-248-3320

*

Golubski Funeral Home: 6500 Fullerton Ave, tel. 216-341-0940 lub
5986 Ridge Rd., tel. 440-886-0200 (mówimy po polsku)

*

Sokolowski's University Inn

1201 University Road, Cleveland, Ohio 44113, tel. 216-771-9236
Private parties, showers, weddings, business lunches, cafeteria services

*

Fowler Electric Co. – Eugene Trela, tel. 440-786-9777

*

Krakow Deli – 5767 Ridge Rd Parma, OH 44129, tel. 440 292 0357
Polish Store with great assortment of Polish meats and imported goods

*

The Original Mattress Factory – Ronald Trzcinski , tel. 216-661-3888

*

Architectural Rendering – Kuba Wisniewski, tel. 440-582-2367

*

Heights Drapery Co. – Alina Czernec, tel. 216-642-8744

*

The Cleveland Opera – Dorota and Jacek Sobieski, tel. 216-816-1411
www.theclevelandopera.org

*

Polish Radio Program – Eugenia Stolarczyk – WERE 1490 AM, Sun. 9–10 AM

www.newstalkcleveland.com

WCPN – 90.3 FM, Sun. 9–10 PM

www.wcpn.org

*

Polish Radio Program – “Memories of Poland”, Anna Klik i Monika Sochecki

WCSB 89.3 FM, Sat. 12:30 – 2:00 PM

*

Third Federal Savings and Loans

Marc A. Stefanski, Chairman and CEO, tel. 216-429-5325

*



Polish-American Cultural Center
6501 Lansing Avenue
Cleveland, OH 44105

NONPROFIT ORG.
U.S. Postage Paid
Cleveland, OH
Permit No. 165

Happy Birthday Centrum!



Photos: Tom Kacki

F O R U M CLEVELAND , OH 44105 * 6501 LANSING AVENUE - Phone/fax 216 - 883 - 2828

www.naforumcle.com, E-mail: forumpacc@yahoo.com, Publisher: Polish-American Cultural Center. **Agata Wojno** - Editor in Chief (216-832-7638), **Stanislaw Kwiatkowski** - Editor in Chief Emeritus, **Fr. Jerzy Kusy** Associate Editor, **Monika Sochecki** - Managing Editor, **Editorial Contributors:** Eugeniusz Bak, Andrew Bajda, Julian Boryczewski, Lech Foremski, Alexandra Hart, Joseph Hart, Mariusz Oleksy, Maria Sladewski, Andrzej Stepień, Elzbieta Ulanowski, Zofia Wisniewski, Darek Wojno